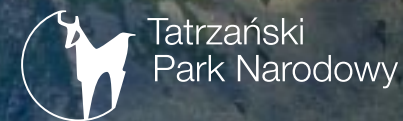


TATRY

TPN

Biuletyn



fot. Adam Brzoza

2
2010

www.tpn.pl
www.tatry.tpn.pl

Biuletyn nr 2/2010(13)

Komu w drogę...

- Tatr odkrywanie **3**
- Nowości speleo **4**
- Czyste Rysy **5**

Z życia Parku

- Akademia Tatry **6**
- Co wiemy o tatrzańskich turystach **7**
- Wysokie Tatry 2009 **12**
- Po co ten monitoring? **13**
- Dzień po dniu **16**
- Zarządzać ruchem turystycznym w Tatrach **18**
- Metamorfoza **25**
- Tatry bez granic **26**
- Milka. Razem dla Tatr **28**
- Wolontariusze lepiej przygotowani **29**
- Konie będą badane **31**



fot. Adam Brzoza



Do końca roku zapraszamy na wystawę pt. „Turystyczne odkrywanie Tatr”. Ekspozycja, prezentowana w ośrodku Edukacyjno-Muzealnym TPN przy ul. Chałubińskiego, przygotowana została przez Muzeum w Kieżmarku. Pokazuje historię poznawania wspólnych gór od czasów najstarszych po współczesność.

Podzielono ją na kilka części tematycznych. Pierwsza z nich obejmuje odkrywców Tatr Wysokich – pasterzy, ziółarzy i myśliwych. Obrazują to interesujące eksponaty: strzelby, trofea myśliwskie, łowiecka torba, drewniane naczynia pasterskie, skopek na bryndzę, kosze wiklinowe itp. Warto zwrócić również uwagę na imponującą kopię mapy Tatr Wysokich prof. Szoltza, namalowanej w 1938 r. we współpracy z prof. Liptakiem. Zaznaczono na niej pierwsze wejścia na poszczególne szczyty tatrzańskie, rośliny i zwierzęta, pierwotne nazwy miast i wsi podtatrzańskich oraz inne osobliwości, które przyciągały odkrywców gór. Na wystawie prezentowane są litografowane panoramy Tatr i tatrzańskich stawów z 1864 r., widoki Kieżmarku z Tatrami Wysokimi w tle – powstające licznie od połowy XIX w. do czasów współczesnych.

Kolejna część ekspozycji muzealników z Kieżmarku pokazuje powstanie pierwszych związków turystycznych i sportowych, z Towarzystwem Karpackim na czele, ukierun-

kowanych w swej działalności na Tatry Wysokie. Szczególne miejsce poświęcono znaczącej kieżmarskiej osobistości – prof. Alfredowi Groszowi, który przez wiele lat był członkiem Towarzystwa Karpackiego. Jego imię jest dobrze znane także w Polsce, o czym świadczą polskie publikacje o Tatrach autorstwa Janusza Chmielowskiego i Witolda H. Paryskiego dedykowane Groszowi.

Warto zwrócić uwagę na cenne obiekty z końca XIX w. i pocz. XX w. – narty, sanki, łyżwy, narto-łyżwy, skibob, akcesoria taternicze i inne przedmioty związane z turystyką, a także dokumentujące działalność organizacji turystycznych i sportowych. Prezentowany jest również wybór publikacji słowackich, węgierskich, niemieckich i polskich.

– Historia odkrywania i udostępniania turystycznego Tatr w dzisiejszej Słowacji ma wiele wspólnego z historią po polskiej stronie gór. Od niepamiętnych czasów były cichym świadkiem dziejów Słowaków, widziały zmieniające się czasy ich gospodarczego i kulturalnego rozkwitu i upadku – pisze we wstępie do wy-

stawy Erika Cintulova, dyrektor kieżmarskiego muzeum. – Niezwykłym pięknem przyrody, mocą leczniczego działania i bogatym folklorem wabią niezmiennie turystów, sportowców i artystów. Specyficzny klimat, świeże górskie powietrze dodają sił i przynoszą ulgę w cierpieniu. Także po swojej północnej stronie Tatry obserwowały życie Polski, jej wspaniałe i trudne lata. W ten sposób połączyły nasze narody trwałym związkiem.

Wystawa mogła się odbyć dzięki projektowi pod nazwą „Tatrzańskie dziedzictwo”, w którym uczestniczą Tatrzański Park Narodowy oraz Muzeum w Kieżmarku. W ramach inicjatywy przewiduje się między innymi wymianę wystaw o tematyce tatrzańskiej. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007–2013.

Paweł Szczepanek

fol. Sylwia Solarczyk

Z około 800 jaskiń znajdujących się na terenie Parku taternikom udostępnia się kilkadziesiąt, ale łączna długość ich korytarzy stanowi blisko połowę długości korytarzy wszystkich obiektów jaskiniowych. W czerwcu weszło w życie nowe zarządzenie w sprawie uprawiania taternictwa jaskiniowego.

Zmiany dotyczą listy jaskiń udostępnionych dla grotolazów. Propozycja skreślenia części z nich w celu poddania ich renaturalizacji została zgłoszona już w 2005 r. przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego PZA. Są to obiekty, w których utrzymywał się znikomy ruch taternicki. W latach 2003–2007 wchodziło do nich rocznie od 25 do 45 osób, co daje od 1.1 do 1.8 proc. „osobowej” do wszystkich jaskiń udostępnianych dla taternictwa w TPN.

Nowe zarządzenie można znaleźć na naszej stronie internetowej i w punktach wpisów do Jaskiniowej Książki Wyjść Taternickich.

(bch)

Turyści, którzy wybiorą się na najwyższy szczyt Polski, nie będą już musieli się zastanawiać, czy góry to miejsce na reklamę i osobiste pamiątki.

Rysy zostały posprzątane.

Usunięto elementy instalowanych tam niegdyś tablic informacyjnych. Wszystkie były już znacznie zniszczone, pokryte rdzą i od dawna nieużywane. Zdemonstrowano również bezprawnie zainstalowane tablice pamiątkowe i reklamowe. W ramach akcji zdjęto z Rysów także metalowy krzyż. Jego usunięcie TPN zapowiadał już na koniec poprzedniego sezonu letniego, kiedy się pojawił – wówczas przeszkodziła jednak pogoda. Krzyż został przekazany do Sanktuarium Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach, gdzie znalazł swoje stałe miejsce. Uroczyste poświęcono

foto: Marcin Strączek Helios



krzyż 29 sierpnia. – Mamy krzyż na Giewoncie, mamy krzyż przy Czarnym Stawie pod Rysami – to obiekty już historyczne, które wrosły w tatrzański krajobraz. Nie godzimy się jednak na stawianie nowych elementów w Tatrach – mówi Paweł Skawiński, dyrektor TPN.

W ostatnim czasie w Tatrach pojawiła się moda na zawieszanie pamiątkowych tabliczek, kłódek i kajdanek przez zakochane czy świeżo poślubione pary. Są one jednak także natychmiast usuwane.

Rodziny i przyjaciół osób, które tragicznie zginęły w Tatrach, zachęcamy do umieszczania tablic poświęconych ich pamięci na symbolicznych cmentarzach. W polskich Tatrach cmentarz taki znajduje się właśnie przy Sanktuarium Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach.

(bch)

◀ Krzyż z Rysów znalazł stałe miejsce w Sanktuarium na Wiktorówkach

Końcem sierpnia ruszył, współfinansowany ze środków unijnych, projekt „Akademia Tatr”. Będziemy nawiązywać do niego w kolejnych edycjach „Biuletynu”. Powstał przede wszystkim z myślą o ludziach zawodowo związanych z Tatrami.

W ramach przedsięwzięcia będziemy chcieli podnieść świadomość przyrodniczą osób, które swoją zawodową działalność osadziły w Tatrach. Przypomnimy, jak cenne zasoby przyrody znajdują się na terenie Parku. Pokażemy także niezwykle ciekawe procesy przyrodnicze.

Adresatami projektu są ratownicy TOPR, przewodnicy, pracownicy Policji, Straży Granicznej, IMGW i Wspólnoty Leśnej Ośmiu Wsi w Witowie, fiakrzy, kierowcy busów, wolontariusze. Ludzie ci są przez nas określane mianem „liderów”, ponieważ bardzo często jako pierwsi mają kontakt z turystami. Ale to nie jedyna grupa docelowa projektu. Również pracownicy Parku podniosą swoje kwalifikacje w zakresie komu-

nikacji z turystami. Projekt skierowany jest także do przedstawicieli lokalnych samorządów oraz nauczycieli i uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z powiatu tatrzańskiego i nowotarskiego. Szkolenia będą prowadzone przez najbliższe dwa lata, głównie w formie wycieczek terenowych. TPN zaangażuje się też jeszcze mocniej niż dotychczas w zakopiańskie Spotkania z Filmem Górskim, podczas których zorganizujemy panel dyskusyjny dotyczący różnych form użytkowania Tatr, który poprowadzi Miłosz

Jodłowski z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na ten projekt? W TPN działają zawodowo bardzo różne grupy osób. Poziom ich wiedzy na temat Tatr też jest różny. Z jednej strony chodzi więc o podniesienie ich kwalifikacji, z drugiej zaś o to, by aktywniej włączały się w ochronę Parku. Mają codzienną styczność z turystami i mogą wpływać na ich postawy. Odwiedzający zapominają często, że są w parku narodowym, a nie miejskim. Przenoszą tu zachowania znane z miasta. Karmienie kaczek lub ryb, podchodzenie do niedźwiedzi z telefonem komórkowym, by zrobić wyjątkowe ujęcie – to wszystko zdarza się dość często. Równie powszechne są pytania o kosze na śmieci, kałuże lub błoto na szlakach. Tablice ostrzegawcze, strona internetowa, wydawnictwa i ulotki to działania konieczne,

ale niewystarczające dla trzech milionów osób odwiedzających Tatry w ciągu roku. Właśnie dlatego potrzebujemy wsparcia liderów, młodzieży i samorządowców.

W tej chwili trwają przetargi na szkolenia dla uczestników projektu. Powołano radę programową. W jej skład weszli Paweł Skawiński – dyrektor TPN, Krzysztof Kulesza – prezes Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego i Jan Krzysztof – naczelnik TOPR. Informacje o postępach w realizacji projektu znajdują się na stronie internetowej Parku, w naszym elektronicznym biuletynie oraz na łamach kwartalnika „Tatry”.

Wniosek o dofinansowanie projektu został złożony w ubiegłym roku. Jego pełny tytuł brzmi *Akademia Tatr – kształtowanie postaw ekologicznych różnych grup użytkowników Tatr*. Projekt będzie współfinansowany ze środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (Priorytet V Ochrona przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych).

Szymon Ziobrowski



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

▼ Wiemy, ile osób wchodzi każdego dnia do TPN, ale ciągle nie potrafimy precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie: kim oni są?



fot. Andrzej Śliwiński

Próbie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie podejmowano w Tatrach Polskich kilkakrotnie. Ankiety wypełniane przez turystów w roku 1963, 2002, 2004 i 2009 czekają ciągle na całościowe opracowanie, ale wybrane zestawienia liczbowe i wnioski możemy już dziś opublikować.

Badania ankietowe przeprowadzane przez TPN od 5 do 7 sierpnia 2004 r. były uzupełnieniem badań z sierpnia 2002 r. w rejonie Hali Gąsienicowej. Jedne i drugie nawiązywały do pierwszych reprezentatywnych badań socjologicznych w Tatrach Polskich przeprowadzonych przez Andrzeja Ziemińskiego i niżej podpisanego w 1963 r. Celem powtórzenia było uchwycenie zmian, jakie w ciągu czterdziestu lat nastąpiły w tatrzańskiej zbiorowości turystów, a także weryfikacja niektórych hipotez.

W ubiegłym roku w ramach monitoringu ruchu turystycznego TPN powtórzył badania ankietowe, tym razem pod nazwą „Wyso-

kie Tatry 2009”. Przez dwa dni, 7 i 8 sierpnia 2009 r., pracownicy TPN i ochotnicy biorący udział w akcji Wolontariat dla Tatr w tych samych miejscach co w badaniach poprzednich zebrali ok. 945 ankiet. Częstkowe wyniki badań (proste zestawienie liczbowe odpowiedzi bez statystycznych korelacji) opracował Jan Sabała Krzeptowski. Jego spostrzeżenia publikujemy w formie odrębnej notatki na str. 12.

Opracowanie niniejsze zawiera podstawowe informacje o wynikach ankiety „Wysokie Tatry 2004” wraz z analizą społeczno-demograficzną badanej zbiorowości. Wyniki przedstawione są w nawiązaniu do ankiety „Wysokie Tatry 2002”, stanowiąc uzupełnienie danych dotyczących strefy wysokogórskiej, tzw. trzeciej strefy penetracji turystycznej. W niektórych przypadkach można było uwzględnić także wyniki badania „Wysokie Tatry 2009”.

Metodyka i cel

Badania „Wysokie Tatry 2002” przeprowadzone były w trzech strefach. Kryteria podziału na strefy nie zostały jednak wyznaczone przez cechy przyrodnicze danego obszaru jako dominantę, ale przez miarę łatwości penetracji danej strefy przez turystów, skalę wysiłku i pożądany poziom kwalifikacji osobistych.

W pierwszej strefie znalazły się początki szlaków turystycznych wiodących na Halę Gąsienicową przez Dolinę Jaworzynkę i przez Boczarnię oraz niewymagający niemal żadnego wysiłku (poza oczekiwaniem na schodach) wyjazd koleją linową na Kasprowy Wierch. Ankietowano w tej strefie w dwóch punktach: przy kiosku sprzedaży biletów wejściowych do TPN, gdzie znajduje się wspólne wejście na oba szlaki, oraz w budynku dolnej stacji kolei linowej. Populacja ankietowana w tych dwóch punktach znajdowała się właściwie na progu wejściowym w Tatry, na obszarze, do którego dojście nie wymagało wysiłku ani kwalifikacji turystycznych. Można było oczekiwać, że podobnie jak w badaniu w 1963 r. sporo osób ograniczy do tego swoją penetrację Tatr i w wysokim stopniu uzależni ją od dobrej pogody.

Trudniejsze – dla niektórych osób wręcz niemożliwe (podeszły wiek, brak kondycji, choroby układu krążenia) było znalezienie się w drugiej strefie interesującego nas obszaru: na Przełęczy między Kopami, przy schronisku na Hali Gąsienicowej lub na morenie Czarnego Stawu Gąsienicowego (trzy punkty ankietowania). Dotarcie do drugiej strefy wymagało już około dwóch, trzech godzin podejścia jednym z wcześniej wymienionych szlaków lub (łatwiej, ale dłu-

żej) drogą z Brzeziny, Doliną Suchej Wody, bądź też zejścia stromą ścieżką z Kasprowego Wierchu lub przełęczy Liliowe. Pobyt w drugiej strefie wymagał od turystów minimum wyposażenia (obuwie i ubiór), nadto pewnej odporności na zmienność pogody.

Trzecią strefę, najbardziej interesującą, stanowiły granie i szczyty od wierzchołka Świnicy przez Zawrat i Kozią Przełęcz do Krzyżnego (punkty ankietowania w każdym z wymienionych miejsc). Mimo ułatwień technicznych (drabinki, klamry, łańcuchy i poręcze) strefa ta oprócz wymogów ogólnokondycyjnych stawia turystom wymóg minimum doświadczenia górskiego – orientacji w terenie, obycia ze skałą i przepaścią, a także konieczność posiadania odpowiedniego ubioru i obuwia. W obiegowych

opiniach przez blisko sto lat owe najbliższe Zakopanemu wysokogórskie „trzecie piętro Tatr Polskich” stanowiło rodzaj standardowego miejsca sprawdzianu dzielności młodych, wielkomiejskich, głównie inteligenckich pokoleń.

Zgodnie z założeniem wybrano ten sam co w 1963 r. termin badania, pierwszą połowę sierpnia – miesiąca charakteryzującego się najwyższą frekwencją turystyczną.

O ile jednak badania ankietowe z 1963 r. objęły w zasadzie niemal całą dzienną populację przebywającą i przemieszczającą się w szeroko pojętym rejonie Hali Gąsienicowej (3216 osób), o tyle w 2002 r. ze względu na fakt znacznego wzrostu frekwencji turystycznej konieczne było posłużenie się zmodyfikowaną techniką próby losowej (*quota sampling*), dostosowanej do



fol. Adam Brzoza



fot. Andrzej Śliwiński

warunków terenowych i okoliczności przeprowadzania badania. W oparciu o wieloletnie dane o frekwencji na poszczególnych szlakach wyznaczono ilości ankiet do wypełnienia w określonym czasie, i niezależnie – liczby odmów wypełnienia ankiety. Niezbędne było przyjęcie założenia, iż motywy odmów mają charakter sytuacyjny bądź czysto osobowościowy, bez znaczącego wpływu na obraz demograficzno-społeczny grup i zbiorowości turystycznych.

Rezultaty badania potwierdziły zasadność przyjętych założeń co do ich statystycznej rzetelności – odsetek osób odmawiających wypeł-

nienia kwestionariusza okazał się stosunkowo niewielki (poniżej 10 proc.), zwłaszcza na wysokogórskich punktach badawczych w strefie trzeciej. W stosunku do dziennej frekwencji na poszczególnych punktach uzyskiwano odpowiedzi od ok. 70–85 proc. turystów przechodzących przez dany punkt, co pozwoliło uznać liczebność uzyskanej w ten sposób próby za reprezentatywną i dało podstawę zastosowania tej samej metody w badaniu „Wysokie Tatry 2004”.

Najbardziej interesowała badaczy trzecia strefa. W trakcie opracowywania wyników ankiety „Wysokie Tatry 2002” okazało się jednak,

że chociaż badanie spełniało kryterium reprezentatywności, szczegółowa analiza statystyczna ankiet zebranych w trzeciej strefie była poważnie utrudniona z powodu ich stosunkowo niewielkiej liczebności (238 sztuk). Było więc możliwe sformułowanie jedynie pewnych hipotez. Cena była, z tych względów, możliwością przeprowadzenia w 2004 r. badań obejmujących całą strefę wysokogórską TPN i uzyskania bardziej reprezentatywnej liczby ankiet.

Przeprowadzone przy zastosowaniu tej samej metody badanie ankietowe „Wysokie Tatry 2004” obejmowało, pomijany dotąd w badaniach, rejon Morskiego Oka, szeroko rozumiany rejon Hali Gąsienicowej i najwyższy rejon Tatr Zachodnich.

Punkty ankietowe były zainstalowane w następujących miejscach:

- nad Czarnym Stawem pod Rysami,
- na Krzyżnem,
- na Zawracie,
- na Przełęczy Świnickiej,
- na Przełęczy pod Kopą Kondracką,
- na przełęczy pomiędzy Wołowcem a Rakoniem.

Zespoły ankietujące, składające się z pracowników TPN i ratowników TOPR, otrzymały po 200 egzemplarzy ankiet do rozdania turystom

przechodzącym przez dany punkt od dziesiątej do piętnastej. W niektórych przypadkach wszystkie ankiety zostały wypełnione pierwszego dnia badania – na punktach o niższej frekwencji kontynuowano ankietowanie drugiego dnia. Zespoły ankieterów zostały wyposażone w szczegółową instrukcję pracy, w pisemny apel dyrektora TPN do turystów wyjaśniający cel badania, a także w specjalne podkładki umożliwiające wygodne wypełnianie ankiet oraz długopisy.

Łącznie zebrano 1164 ankiety, które zgodnie z wytycznymi autora opracowało Centrum Badania Opinii Społecznej w Warszawie.

Analiza

Zbiorowość turystów napotkanych w strefie pierwszej i drugiej składała się po połowie z mężczyzn i kobiet. Wśród turystów napotkanych w strefie trzeciej występuje istotna przewaga mężczyzn. Jest to wynikiem pewnej selekcji – trudny związek z turystyką wysokogórską odstrasza pewien procent pań.

Na dotarcie do strefy trzeciej nie wpływał natomiast wiek ankietowanych. Struktura wieku turystów napotkanych w pierwszej i drugiej strefie nie wykazuje większych różnic. Nawet w strefie trzeciej udział turystów w wieku powyżej 40, a nawet 50 lat nie różni się istotnie.

fot. Adam Brzozga



Porównując te wyniki z danymi z 1963 r., można powiedzieć, że obecnie ludzie w średnim i nieco ponad średnim wieku nie ustępują młodszym rocznikom w uprawianiu turystyki „na najwyższym poziomie”. Czy jest to pokolenie, które w ubiegłych latach zdobyło zarówno doświadczenia, jak i preferencje takiego spędzania czasu w górach, czy raczej świadczy o stosunkowo dobrym zdrowiu i kondycji tej grupy osób – trudno powiedzieć. W każdym razie obok znacznego udziału ludzi młodych (ok. 40 proc.) pozostałe kategorie wiekowe są w każdej strefie podobnie reprezentowane.

Wykształcenie jest czynnikiem w pewnym stopniu selekcyjnym zasięg penetracji gór. Wprawdzie do strefy trzeciej docierają mniej więcej w równych proporcjach turyści każdego stopnia wykształcenia (1963, 2002), ale w badaniu z 2004 r. udział osób z wyższym wykształceniem w strefie wysokogórskiej jest dominujący.

Natomiast miejsce zamieszkania turysty nie wpływa na zasięg penetracji. Do strefy pierwszej, drugiej i trzeciej dociera mniej więcej jednaki procent turystów będących mieszkańcami wsi, jak i miast różnej wielkości. Chociaż tradycyjnie największy odsetek turystów we wszystkich strefach stanowią mieszkańcy największych miast – powyżej 500 tys. mieszkańców.

Miarą zmian społecznych jest udział mieszkańców wsi, którzy w badaniach w 1963 r. stanowili jedynie 5 proc. turystów badanych na szlakach górskich, a także mieszkańców z małych miast, wówczas znacznie słabiej reprezentowanych.

Wnioski

Wyraźnie mniejszy udział kobiet wśród turystów strefy wysokogórskiej TPN świadczy o tym, że płeć jest silnym i bodaj jedynym czynnikiem demograficznym selekcyjnym tę zbiorowość, pozwalającym odróżnić ją od spotykanych na szlakach spacerowych czy mniej ekspozowanych partiach Tatr.

Czynniki społeczno-środowiskowe, na ogół silnie determinujące wyjazdy turystyczne w góry – wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania – nie wydają się mieć istotnego wpływu na zasięg penetracji Tatr, chociaż zbiorowość strefy wysokogórskiej legitymuje się przewagą osób z wyższym wykształceniem.

Główne czynniki selekcyjne turystów pod względem zasięgu penetracji obszaru TPN są związane z doświadczeniem górskim (częste przyjazdy w Tatry), długością pobytu (kilkudniowy lub dłuższy), uprawianiem turystyki również w innych górach. Wbrew oczekiwaniom, upra-



fot. Andrzej Śliwiński

wianie narciarstwa wydaje się nie wiązać z zamiłowaniem do letniej turystyki tatrzańskiej.

Charakterystyczne, że wśród turystów ankietowanych w strefie wysokogórskiej, a także w drugiej strefie dostępności, był znaczny odsetek takich, którzy przyjeżdżają w Tatry co roku, a nawet częściej. Wydaje się, że zbiorowości tych stref częściowo się przenikają, tzn. bywalcy strefy wysokogórskiej również odbywają wycieczki w nie najwyższe partie, szczególnie np. w dniu po forsownej wycieczce wysokogórskiej.

Obecność w zbiorowości strefy wysokogórskiej osób bardzo młodych, nieprzygotowanych turystycznie (pierwszy raz w Tatrach, przyjazd na jeden dzień) każe postawić pytanie, czy jest

to zjawisko marginalne, czy też zapowiedź bardzo lekceważącego traktowania strefy wysokogórskiej jako źródła emocji – czy wręcz tak modnego obecnie poszukiwania okazji do podnoszenia poziomu adrenaliny. Dotarcie do młodych ludzi jest obecnie możliwe głównie poprzez Internet.

Poznanie zbiorowości korzystającej z najwyższej położonych szlaków jest istotne ze względu na szczególnie ochronny charakter strefy wysokogórskiej TPN. W sezonie letnim są to ponad dwa tysiące ludzi dziennie. Ich zamiłowanie do gór powinno być sprzymierzeńcem Parku, służyć celom jego ochrony.

Andrzej Marchlewski

Nie jest to żadna analiza. Kilka spostrzeżeń, które się nasuwają po prostym zestawieniu wyników badania ankietowego z 2009 r. z badaniami sprzed pięciu lat i wcześniejszymi.

- Zwiększył się udział krótkich pobytów w górach, w 2004 r. przyjazd na okres 1–3 dni deklarowało 21,8 proc. badanych, a w 2009 r. – 33.
- Zwiększyła się częstotliwość przyjazdów w Tatry, w 2004 r. przyjazdy częściej niż raz w roku deklarowało 17,6 proc. badanych, a w 2009 r. – 23,1.
- Zwiększyła się liczba osób przyjeżdżających w Tatry samochodem osobowym – w 2004 r. z takiego środka lokomocji korzystało 55,5 proc. badanych, a w 2009 r. – 66.
- Mniej osób uprawia turystykę górską poza Tatrami – w 2004 r. turystykę w innych górach deklarowało 82,4 proc. badanych, a w 2009 r. – 75,1.
- Zwiększył się nieco udział osób uprawiających wspinaczkę, lecz coraz więcej osób uprawia ten sport poza Tatrami – w 2004 r. – 4,5 proc., w 2009 r. – 7,1.
- Zwiększyła się liczba osób uprawiających narciarstwo – z 39,6 proc. w 2004 r. do 43,1 w 2009 r.
- W strukturze wiekowej turystów zmniejszył się udział osób w wieku 18–24 lata z 28 proc. w 2004 r. do 23,4 w 2009 r., a zwiększył się udział osób w wieku 30–39 lat z 18 proc. w 2004 r. do 25,3 w 2009 r.
- Zwiększył się udział mieszkańców wsi – z 11,8 proc. w 2004 r. do 20,3 w 2009 r., a mniej

osób przyjechało z dużych miast (pow. 500 tys.): 27,6 proc. w 2004 r. i 23,2 w 2009 r.

- W stosunku do roku 2002 zwiększył się odsetek kobiet wśród turystów tatrzańskich z 35 do 40 proc.

I dwa słowa komentarza. Niektóre różnice wydają się wynikać ze zmian o charakterze ogólnym, zachodzących w naszym społeczeństwie, np. dzielenia urlopów, wykorzystywania tzw. długich weekendów, co sprzyja krótkim, ale częstszym wyjazdom również w Tatry. Podobnie jest z coraz powszechniejszym posiadaniem samochodu i korzystaniem z tego środka transportu. Większa liczba osób uprawiających wspinaczkę wśród turystów tatrzańskich wynika, jak można przypuszczać, także z tendencji ogólnopolskiej, ze wzrostu popularności wspinaczki na sztucznych ścianach i w skałkach. Również zjawisko starzenia się naszego społeczeństwa wyraża się m.in. mniej licznymi rocznikami młodszych obywateli, a powiększaniem się liczebności osób w wieku średnim i starszym. Ciekawe jest odnotowanie ponad 20-procentowego udziału mieszkańców wsi w populacji badanej w strefie wysokogórskiej – jest to blisko dwukrotnie więcej niż w poprzednich badaniach – bliższą charakterystykę tej zbiorowości można by uzyskać w drodze analizy statystycznej. Niektóre inne wykazane różnice wyników, liczbowo niewielkie, są być może nieistotne statystycznie.

Jan Krzeptowski Sabala

foto. Adam Brzoza



W kwartalniku TPN „Tatry” sprzed roku (nr 29) Władysław Cywiński krytycznie odniósł się do pomysłu elektronicznego monitorowania ruchu turystycznego. Sam też wielokrotnie zastanawiałem się nad celowością tego przedsięwzięcia. Wiadomo przecież, po ilości sprzedanych biletów wstępu do TPN, jaka liczba osób wchodzi w poszczególne rejony Parku. Każdy też – kto spędził w Tatrach nieco czasu – wie, które szlaki są oblegane bardziej, a które mniej. Nie jest również tajemnicą, że najczęściej turystów przyjeżdża w lipcu i sierpniu, że kwiecień, maj i czerwiec to okres wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych oraz że w czasie niepogody ludzi w górach jak na lekarstwo. A jednak...

Niemalym wysiłkiem organizacyjnym zdecydowaliśmy się w ubiegłym roku na zmianę prezentowania statystyk wejść do TPN. Zamiast zestawień tygodniowych od czerwca 2009 r. mamy dane z każdego dnia (szczegóły na str. 16). Ale na tym nie koniec. Od

24 czerwca do 12 października liczyliśmy turystów w 21 punktach pomiarowych zlokalizowanych w głębi Parku za pomocą eco-counterów, urządzeń elektronicznych zwanych przez nas migratorami. Część z nich wyposażona jest w moduł GSM, dzięki czemu da-

got. Andrzej Siłwiński

ne pobierane są automatycznie. Czternaście urządzeń wykonywało pomiary na grani od Bobrowieckiej Przełęczy po Bystrą, jeden aparat został umiejscowiony pod Giewontem, kolejnych pięć na ścieżkach zejściowych z Kasprowego Wierchu. Ostatnie urządzenie zostało zainstalowane na szlaku prowadzącym na Rysy od strony polskiej, a Juraj Švajda zamontował analo-

giczne po stronie słowackiej. Nie obyło się bez problemów. Co kilka dni musieliśmy poprawiać czujki wyrywane przez ciekawskich, a jedno urządzenie znikło. Szkoda, bo dla złodzieja pożytek z tego żaden, a koszt zakupu jednego eco countera to dla Parku spory wydatek. W sumie zebraliśmy prawie 200 tys. danych, które czekają teraz na opracowanie. Liczymy tu na





fot. Bogusława Chlipata

▲ *Miniaturowe urządzenie, działające na zasadzie fotokomórki, liczy turystów wędrujących po górskich szlakach*

wsparcie studentów lub pracowników uczelni.

Po co to wszystko? Zacznę od tego, że dane różnego rodzaju przydają się w najmniej oczekiwanych momentach. Jeśli więc teraz nie dostrzegamy konkretnych celów, to nie jest wykluczone, że pojawią się one w przyszłości. Choćby dlatego warto je gromadzić i publikować, aby nie zaginęły na talerzach twardych dysków.

Wracając jednak do meritum, trzeba podkreślić, że nowoczesne i skuteczne zarządzanie obszarem chronionym powinno się opierać na rzeczywistych danych. Arbitralne decyzje mogą być niezrozumiałe i budzić sprzeciw. Doświadczenie eksperta ma ogromną wartość, ale dobrze je podeprzeć liczbami, obserwacjami lub innymi twardymi danymi. Decyzje zrozumiałe i uzasadnione łatwiej akceptować, a przecież o to chodzi. Są oczywiście sytuacje, w których arbitralność jest konieczna. Jeśli jednak możemy coś lepiej uzasadnić, róbmy to.

Do czego więc będziemy wykorzystywać informacje zebrane za pomocą migratorów? Po pierwsze w celach porównawczych. Możemy obserwować trendy, czyli wzrosty i spadki liczby osób odwiedzających Tatrę i do tego dostosowywać działania zaradcze. Przykład? Od trzech lat obserwujemy wzrost liczby turystów odwiedzających TPN. Patrząc na tak krótki odcinek czasu, nie mielibyśmy pojęcia, czy takie

zjawisko miało już miejsce w przeszłości. Dzięki wieloletniemu monitoringowi wiemy, że podobne trendy były już dawniej obserwowane i niekoniecznie muszą być trwałe. Warto jednak szukać przyczyn wzrostu zainteresowania Tatrą oraz określić środki zaradcze, aby takiemu zwiększonemu naporowi na Tatry przeciwdziałać.

Dzięki monitoringowi wiemy również, że wzrost frekwencji jest związany jest m.in. ze zwiększoną przepustowością kolejki linowej na Kasprowy Wierch w sezonie zimowym. Okazuje się więc, że słuszne były działania Parku, w wyniku których przepustowość kolejki w lecie została zmniejszona z planowanych 360 do 180 osób na godzinę. Ktoś zapyta: no dobrze, skoro na Kasprowym wzrosło, to może w innych częściach Parku zmalało? Otóż nie. Ruch turystyczny w innych miejscach nie zmalał. Wiemy to, bo prowadzimy monitoring. Monitoring daje zatem doskonały argument przemawiający przeciwko

budowie jakichkolwiek urządzeń ułatwiających dostęp w głąb Tatr.

Znając liczbę osób, która przechodzi danym szlakiem, możemy dostosować jego szerokość do natężenia ruchu. Wiadomo, że jeżeli szlak jest za wąski, to rozdeptywany jest teren w jego sąsiedztwie. Jeśli natomiast na danej trasie ludzi pojawia się niewielu, to można się zastanowić, czy jej nie zwęzić. Samo rozdeptywanie poboczy wcale nie musi świadczyć o zbyt dużym ruchu i niedostosowanej do niego szerokości szlaku. Być może sama nawierzchnia jest nieodpowiednia i dlatego turyści wybierają ścieżkę wydeptaną obok. W takich analizach pomaga nam właśnie monitoring.

Natężenie ruchu na poszczególnych szlakach może być zmienne w różnych latach. No właśnie. Może czy nie może? Takie informacje możemy uzyskać tylko dzięki regularnie prowadzonemu monitoringowi. Co nam to da? Jeśli na danym odcinku mamy niewielki ruch turystyczny, a jednocześnie podłoże jest

podatne na erozję, to warto się zastanowić nad wyłączeniem takiego fragmentu z ruchu. Znamy przecież takie miejsca z wędrówek po Tatrach Zachodnich, gdzie ze względu na niewłaściwe podłoże bardzo trudno jest zapobiegać degradacji szlaku. Może warto poświęcić tych kilka „osobowejść” dziennie, aby przywrócić właściwy wygląd niektórym fragmentom grani? Te problemy analizujemy właśnie dzięki monitoringowi i na pewno podzielimy się z Czytelnikami wynikami tych analiz. Trzeba jednak jeszcze na nie poczekać.

Monitoring przychodzi z pomocą również wtedy, gdy chcemy zweryfikować skuteczność oznakowań i dyscyplinę turystów. Dlatego montujemy migratory w miejscach niedostępnych dla ruchu turystycznego. Dzięki temu wiemy, czy tereny zamknięte są odwiedzane, i czy jest to zjawisko nagminne, czy sporadyczne.

W 2007 r. wstąpiliśmy do układu z Schengen. Od tamtej pory na

szlakach turystycznych w Tatrach można swobodnie przekraczać granice między Polską a Słowacją. Czy większy jest ruch turystyczny z Polski na Słowację, czy też odwrotnie? Czy jest on duży, czy mały? Odpowiedzi na te pytania otrzymamy,



fot. Andrzej Śliwiński

analizując dane z ubiegłorocznego monitoringu. To zadanie będziemy zresztą kontynuować w roku bieżącym.

Monitoring jest również pomocny w sterowaniu ruchem turystycznym. Słowacy stosują ograniczenia czasowe, wyłączając na po-

nad pół roku wyższe partie Tatr z ruchu turystycznego. Można stosować inne metody, np. podnosić znacząco ceny biletów lub wyłączać pewne fragmenty Parku z użytkowania turystycznego. Można także wprowadzać kryteria ilościowe – de-

cydując, że do konkretnych miejsc może wejść ściśle określona liczba osób. Ponieważ jednak Tatry mamy tylko jedno, a ludzie nie mają w kraju alternatywy w postaci innych gór wysokich, bardzo trudno jest stosować takie regulacje. Nie będziemy więc podnosić cen bile-

tów ani wprowadzać limitów ilościowych. Możemy jednak zachęcać turystów, aby rezygnowali z wyjścia na zatłoczony szlak i korzystali z innych atrakcji, jakich wiele w okolicy. Pomocną dłoń wyciąga do nas w takiej sytuacji monitoring. Możemy informować turystów, ile osób danego dnia weszło do Morskiego Oka, na Giewont czy do Doliny Kościeliskiej. Takie dane będziemy wkrótce wyświetlać na panelach LCD zlokalizowanych w różnych miejscach TPN. Wtedy każdy będzie miał racjonalne podstawy, aby podjąć decyzję, czy iść do Morskiego Oka dzisiaj, czy też przełożyć te wycieczkę na później.

Jakie plany na ten rok? Mamy nadzieję, że uda się doposażyć i zainstalować więcej eco counterów, aby można było monitorować większe obszary Parku. Chcemy także zainstalować czujki na drodze do Morskiego Oka, aby badać natężenie ruchu samochodowego.

Szymon Ziobrowski

Od 1 czerwca 2009 r. Tatrzański Park Narodowy otrzymuje dane o dziennych ilościach biletów wstępu sprzedanych w poszczególnych punktach wejściowych do Parku.

Dane te są cennym źródłem informacji o czynnikach kształtujących rozkład ruchu turystycznego.

Patrząc na wykres dziennych ilości biletów, przypominający nieco odczyt z sejsmografu, na pierwszy rzut oka daje się zauważyć wyraźny podział na dwa okresy – „trzęsienie ziemi” – od 1 czerwca do 10 października 2009 r., oraz okres spokoju, przerywany pojedynczymi

„wstrząsami wtórnymi” – od 11 października 2009 r. do 9 maja roku bieżącego. W pierwszym okresie na teren TPN weszło ponad 1,6 miliona osób (średnio powyżej 12 tys. dziennie), w drugim natomiast suma wejść do Parku wyniosła niecałe 290 tys. osób (średnia dzienna poniżej 1,3 tys.).

Okres pomiarowy rozpoczyna się długim weekendem 3–6 czerwca. Kapryśna aura (pokrywa śnieżna w wyższych partiach gór, burze i deszcze) nie sprzyjała górkim wędrowkom. Dienne ilości wejść wynosiły od 5 do 11 tys. Rekord miesiąca padł tydzień później – w sobotę 13 czerwca TPN odwiedziło 19,5 tys. osób.

W ostatnim tygodniu roku szkolnego ruch turystyczny nieco zmalał. Można to wytłumaczyć przerwą między ostatnimi wycieczkami szkolnymi a pierwszym turnusem letnich kolonii.

Lipiec, a szczególnie sierpień 2009 r., pod względem ilości turystów w Tatrach

były rekordowe w porównaniu z kilkoma poprzednimi latami. Dienne ilości wejść rzadko spadały poniżej 10 tys.

W długi weekend sierpniowy tradycyjnie Tatry były oblężone przez turystów. Padł wtedy rekord roczny – w sobotę 15 sierpnia sprzedano łącznie

34 364 bilety wstępu do TPN. Jedna trzecia turystów (11 369 osób) weszła tego dnia do parku przez punkt wejściowy na Palenicy Białczańskiej, gdzie zaczyna się szlak turystyczny prowadzący do Morskiego Oka.

O tym, jak bardzo aura wpływa na

wielkości ruchu, mogą świadczyć dane z kolejnego weekendu. Silny opad deszczu spowodował, że w niedzielę 23 sierpnia liczba odwiedzających TPN była ponad 10 razy mniejsza niż tydzień wcześniej. W czasie kilkudniowego załamania pogody ustaje ruch



na szlakach prowadzących w wyższe partie gór, natomiast zwiększa się ruch w niektórych dolinach.

Ruch turystyczny zmniejszył się wraz z końcem wakacji szkolnych. W okresie od września do połowy grudnia dało się zauważyć wyraźne ożywienie ruchu w weekendy, z maksimum przypadającym na soboty.

Intensywny opad śniegu w połowie października spowodował skrócenie sezonu letniego, który w poprzednich latach trwał do końca tego miesiąca. Połączone przez okiść śnieżną drzewa zablokowały wiele dróg i szlaków, a w wyższych partiach Tatr pojawiło się zagrożenie lawinowe. Martwy sezon

trwał od 10 października do 20 grudnia (niecałe 700 wejść do TPN dziennie). Rok 2009 kończy się świątecznym „wyżem” – ponad 6 tys. osób dziennie od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia do sylwestra.

Podsumowując rok 2009, trzeba wspomnieć o przestrzennym rozkładzie ruchu turystycznego,

który odbiegał nieco od „normy” z kilku poprzednich lat. Utrudnienia na szlaku do Morskiego Oka spowodowane remontem drogi przyczyniły się do kumulacji ruchu na innych szlakach, szczególnie w Dolinie Kościeliskiej i w rejonie Kuźnic.

1 stycznia 2010 r. nie prowadzono sprzedaży biletów. Drugiego dnia roku zanotowano ponad 4 tys. wejść. Po tym świąteczno-noworocznym szczycie nastąpił znaczny spadek liczby wejść (kilkaset osób dziennie) aż do 16 stycznia, gdy rozpoczęły się szkolne ferie zimowe.

W czasie ferii turyści najczęściej odwiedzali Dolinę

Kościeliską, Morskie Oko i Dolinę Strążyską. Dzienna liczba wejść dochodziła do ponad 3 tys. Po feriach ruch turystyczny zmalał – w dni tygodnia liczba wejść do Parku nie przekraczała tysiąca, tylko w weekendy ruch nieco się zwiększał. Stan ten utrzymał się do końca kwietnia.

Tegoroczny długi weekend majowy cechował się wyraźnie mniejszą liczbą turystów w porównaniu z latami poprzednimi. Poza sobotą 1 maja pogoda popsuła plany wycieczkowe i zdecydowanie więcej osób wybrało w aquaparku niż wyjście w góry.

Pod koniec kwietnia rozpoczął się sezon wycieczek

szkolnych. Wykres nie obejmuje kulminacji tego zjawiska, która następuje w drugiej połowie maja. Ruch turystyczny zwiększał się w tym czasie w środku tygodnia (wtorek–czwartek). W tym roku z powodu długotrwałych opadów deszczu i powodzi wiele grup odwołało przyjazd w Tatry lub przelożyło go na okres późniejszy, co odbije się zapewne na sumie miesięcznej.

Przytaczane liczby nie uwzględniają wejść na teren Wspólnoty Witowskiej (Dolina Lejowa i Chochotowska) oraz wjazdów kolejką linową na Kasprowy Wierch.

**Jan Krzeptowski
Sabata**



foto. Andrzej Śliwiński

Ustawa o ochronie przyrody zaleca, by w planach ochrony parków narodowych ustalić miejsca, które mogą być udostępnione, oraz maksymalną liczbę osób mogących przebywać w tych miejscach. W ustawie nie jest powiedziane, czy maksymalna liczba dotyczy danej chwili, całego dnia czy też innego okresu. Nie

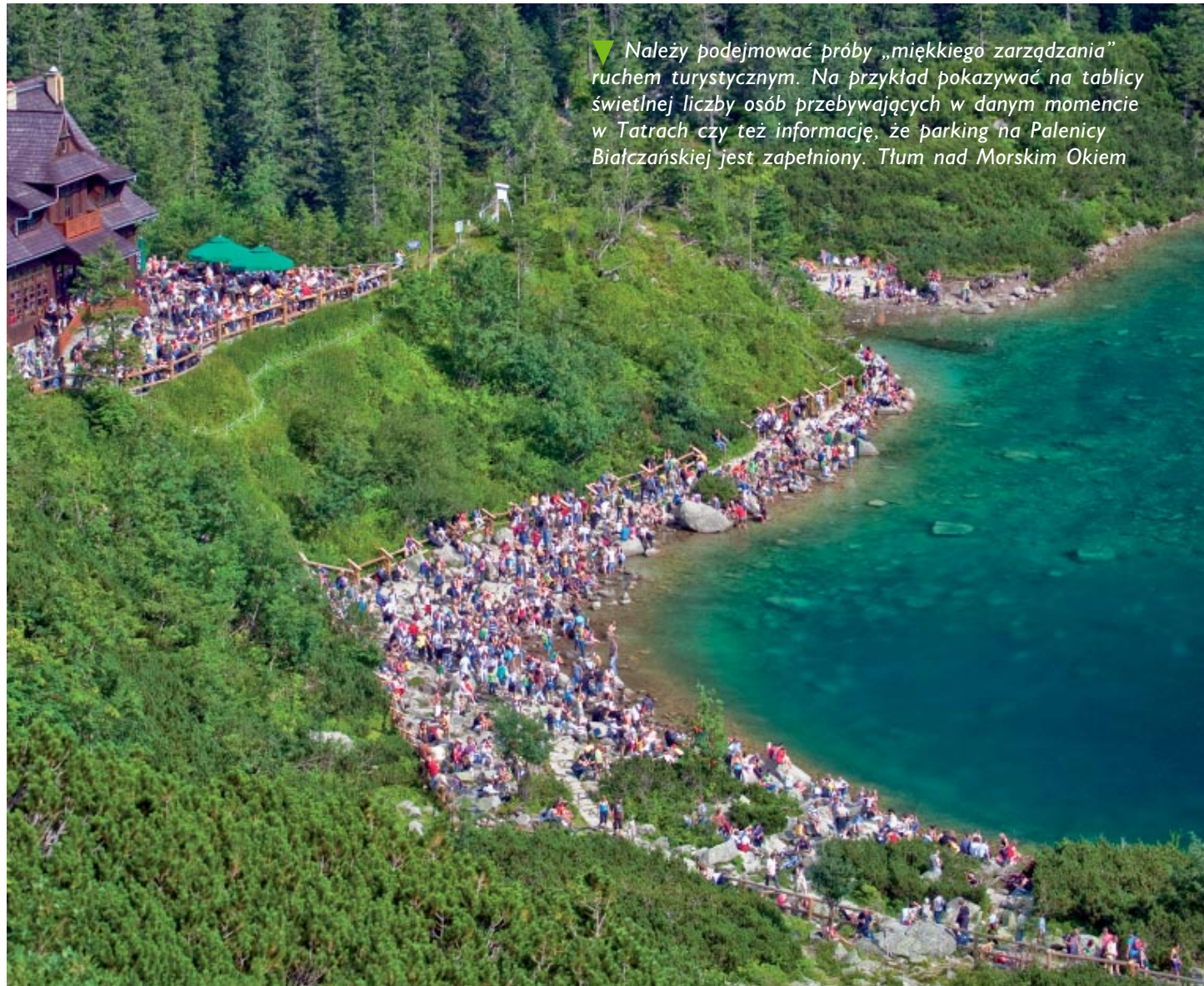
Czy to w ogóle jest możliwe?

Czy TPN zamierza ograniczać liczbę osób wchodzących do Parku?

Jak uchronić najwyższe polskie góry przed zdeptaniem? Na te pytania nie ma jednoznacznych odpowiedzi, ale spróbujmy zmierzyć się z problemem.

wiadomo też dokładnie, co ustawodawca rozumiał pod słowem „miejsce”. Pojęcie „kopuła szczytowa Giewontu” jest do zdefiniowania, trudniej z „kopułą Kasprowego Wierchu”, a jeszcze trudniej z „grzbietem Czerwonych Wierchów”. Czy powinniśmy próbować określić maksymalną liczbę osób oddzielnie dla szlaku na

fol. Adam Brzozga



▼ Należy podejmować próby „miękkiego zarządzania” ruchem turystycznym. Na przykład pokazywać na tablicy świetlnej liczbę osób przebywających w danym momencie w Tatrach czy też informację, że parking na Palenicy Białczańskiej jest zapełniony. Tłum nad Morskim Okiem

Rysy i osobno dla wierzchołka? Co z Orlą Percią, a co z drogą asfaltową do Morskiego Oka?

Chłonność, pojemność i dostępność

W rozważaniach nad turystycznym udostępnianiem obszarów cennych przyrodniczo funkcjonują dwa pojęcia: chłonność ekologiczna oraz pojemność turystyczna. Maksymalna chłonność to dopuszczalna liczba osób mogących bez istotnej szkody dla przyrody przebywać w danym rejonie. Pojemność to parametr techniczny, na przykład liczba miejsc noclegowych w schroniskach, powierzchnia punktów widokowych, choćby tarasów na Kasprowym Wierchu, wielkość parkingu na Palenicy Białczańskiej czy zdolność przewozowa kolei na Kasprowy Wierch.

Pojemnością można zarządzać, decydując na przykład o zdolności przewozowej kolei linowej czy liczbie miejsc parkingowych przy wejściach na szlaki turystyczne.

Z pojęciem chłonności i pojemności wiąże się ściśle kwestia dostępności danego terenu. Łatwość dostępu do podnóża Tatr i w głąb gór decyduje w sposób niezwykle istotny o frekwencji na tatrzańskich szlakach. Gdyby zgodzić się na kolej linową lub szynową z centrum Zakopanego do Kuźnic (co jakiś czas pojawiają się takie

propozycje), to przeciążenie turystyczne Doliny Bystrej wzrosłoby dramatycznie. Podobnie z innymi tego typu pomysłami. Tak więc uruchomienie poza sezonem narciarskim kolei krzeselkowej na zboczach Nosala spowodowałoby

znaczący wzrost liczby osób wchodzących na ten szczyt. Udostępnienie latem kolei krzeselkowej w Kotle Gąsienicowym byłoby kreacją nowego „produktu turystycznego”. Wzrosłaby liczba ludzi na Hali Gąsienicowej, ale nie ze względu na walory przyrodnicze tego rejonu, lecz dla atrakcji jeżdżenia kolejką.

Ustalenie górnej granicy chłonności ekologicznej to wielkie wyzwanie, moim zdaniem – nieosiągalne w odniesieniu do ekosystemów tatrzańskich. Bardzo trudno jest zdefiniować chłonność w odniesieniu do różnych poziomów organizacji ekosystemu i wobec nie do końca rozpoznanej różnorodności biologicznej Tatr. Znacznie łatwiej można to zrobić na nizinnej łące. Znam taki eksperyment, gdzie na fragment łąki wpuszczano coraz większą liczbę turystów, badając poziom degradacji ekosystemu. Ale nawet w takim prostym przypadku trzeba podjąć subiektywną decyzję, w którym momencie stopień degradacji ekosystemu jest już nie do zaakceptowania. Zatem nawet jeżeli udałoby się przeprowadzić tego typu badania w Tatrach, i tak ostateczna decyzja o dopuszczalnej liczbie turystów miałaby charakter arbitralny. Zawsze decyzje odnoszące się do problemu „jak chronić i na ile udostępniać” opierają się na wyborze wartości, a więc zawsze podlegają i będą



foto. Adam Brzozga

podlegać kwestionowaniu przez różne gremia. Jedno jest pewne: im mniej turystów, tym lepiej dla przyrody. Dla podmiotów „żyjących” z turystyki odwrotnie.

W zarządzaniu ruchem turystycznym należy uwzględnić trzy aspekty: przestrzenny, czasowy oraz ilościowy.

Gdzie ludzi wpuszczać?

Najistotniejszą kwestią w przestrzennej organizacji ruchu turystycznego jest zasada poru-

szania się wyłącznie po znakowanych szlakach. Do dyspozycji turystów pozostaje w TPN sieć szlaków o łącznej długości około 275 kilometrów. W związku z tym wyeliminowane zostało powierzchniowe użytkowanie obszaru Parku, a oddziaływania na pokrywą roślinno-glebową mają na ogół charakter liniowy. Obecność turystów wpływa jednak na faunę w przestrzeniach poza siecią szlaków turystycznych. Analiza obszaru Parku wykazuje, że najbardziej oddalonym miejscem od szlaku turystycznego jest re-

jon Smreczyńskiego Wierchu, a odległość ta wynosi 2,2 kilometra. Większość terenu Parku pocięta jest gęstą siecią ścieżek turystycznych. W istocie 96 proc. powierzchni TPN położone jest bliżej niż jeden kilometr od szlaków turystycznych.

W zarządzaniu ruchem turystycznym w Tatrach najważniejszą zasadą powinno być nietworzenie nowych szlaków turystycznych. W 2008 r. w porozumieniu ze słowackim parkiem narodowym TANAP-em został zlikwidowany szlak graniczny Bobrowiecka Przełęcz – Borowiec – Juraniowa Przełęcz oraz szlak z Doliny Tomanowej na Tomanową Przełęcz. Wyjątkiem od zasady nietworzenia nowych szlaków było poprowadzenie krótkiego odcinka szlaku na Bobrowiecką Przełęcz, jako odgałęzienia szlaku prowadzącego z Polany Chochołowskiej w kierunku Grzesia.

Pewna część Parku poddawana jest szerszemu niż liniowemu oddziaływaniu. Są to narciarskie trasy zjazdowe w rejonie Kasprowego Wierchu, gdzie użytkowanych jest około 34 hektarów terenu. Trudnym, ale bardzo istotnym dla ochrony przyrody zadaniem służb Parku jest ograniczanie narciarstwa pozatrasowego jako czynnika negatywnie wpływającego na wysokogórską faunę.



▶ Oddziaływanie ruchu turystycznego na przyrodę Tatr ma charakter liniowy, koncentruje się wzdłuż szlaków turystycznych

fol. Andrzej Śliwiński

Kiedy nie wpuszczać?

Wyraźnym ograniczeniem frekwencji turystycznej jest czasowe zamykanie szlaków. W TPN obowiązuje zasada, iż w okresie poza zimowym zakazane jest poruszanie się po szlakach turystycznych nocą. Ma to istotne znaczenie dla zachowania aktywności dużych ssaków, na przykład niedźwiedzi, wilków i rysi.

Bardziej radykalną regulację stosuje zarząd słowackiego TANAP-u, który w okresie od 1 listopada do 15 czerwca zamyka wysokogórskie szlaki Tatr Słowackich. Jest to rozwiązanie, które wyraźnie ogranicza ruch turystyczny i przyczynia się do polepszenia warunków życiowych kozic, z czego korzystają także kierdele tych zwierząt żyjące po stronie polskiej.

W TPN od kilkunastu lat obowiązują zamknięcia w okresie od 31 grudnia do 31 maja trzech szlaków: (1) Morskie Oko – Świstówka – Dolina Pięciu Stawów, (2) Przełęcz w Grzybowcu – Wyżnia Kondracka Przełęcz, (3) Dolina Tomanowa – Przełęczka pod Chudą Turnią. Jaskinia Mroźna wyłączona jest z użytkowania turystycznego od 1 listopada do 30 kwietnia.

Doraźnie wprowadzane były także okresowe zamknięcia szlaków ze względu na aktywność niedźwiedzi, na przykład trasy z Polany Kondratowej na Przełęcz pod Kopą Kondracką,

Ilu wpuszczać?

W związku z arbitralnością decyzji co do maksymalnej liczby osób wpuszczanych w dany rejon TPN zarządzanie poprzez ograniczanie wejść ponad ustalony limit jest kwestią niezwykle trudną, wręcz niewykonalną. Nie wyobrażam sobie na przykład skutecznego zamknięcia drogi do Morskiego Oka po stwierdzeniu przekroczenia limitu wejść. Wydaje się, że lepszym sposobem na zmniejszenie liczby ludzi w Tatrach jest odpowiednie kształtowanie pojemności turystycznej. Można to robić na przykład poprzez

niewiększanie bazy noclegowej w górach, parkingów wewnątrz Parku i na jego obrzeżach oraz zdolności przewozowej kolei linowej na Kasprowy Wierch. W decyzji o warunkach przebudowy kolei linowej zdolność przewozowa w okresie poza sezonem narciarskim określona została na poziomie sprzed modernizacji, czyli 180 osób na godzinę (w praktyce wożono 198 osób), a w okresie od 15 grudnia do 27 kwietnia została powiększona do 360 osób na godzinę.

Wobec niemożności administracyjnego ograniczenia liczby osób wchodzących do TPN



fol. Adam Brzoza



fol. Adam Brzoza

pewne znaczenie mogą mieć działania „uspokajające” ruch turystyczny. Dlatego wprowadzony został jednokierunkowy ruch w obrębie kopuły szczytowej Giewontu oraz na odcinku Orlej Perci pomiędzy Zawratem a Kozią Przełęczą.

W pewnym stopniu na wielkość ruchu wejściowego ma wpływ zasada, że na terenie Parku grupy zorganizowane mogą być prowadzone wyłącznie przez przewodników tatrzańskich. Oznacza to, że część organizatorów grupowych wyjazdów rezygnuje z wejścia do TPN wskutek niemożności zapewnienia wycieczce przewodnika.

Zarządzać ruchem poza granicami Parku

Na problematykę ochrony i udostępniania obszaru TPN bardzo istotny wpływ ma dostępność komunikacyjna. Do wylotów wszystkich walnych dolin można dostać się samochodem. Duże parkingi, mające istotny wpływ na wielkość ruchu wejściowego, znajdują się na Siwej Polanie, w Kirach oraz na Palenicy Białczańskiej. Do Kuźnic w Dolinie Bystrej można się dostać bez ograniczeń w związku z bardzo wydolną komunikacją miejską.

Możliwości wpływania dyrekcji Parku na zarządzanie komunikacją samochodową na

przedpolu Tatr są niewielkie. Z dyrektorem uzgadniany jest na przykład przystanek końcowy komunikacji zbiorowej, o ile znajduje się on na obszarze zarządzanym przez TPN. Taka sytuacja ma miejsce tylko w przypadku Palenicy Białczańskiej. Park nie ma wpływu na zarządzanie komunikacją zbiorową w Kirach, u wylotu Doliny Strążyskiej i w Kuźnicach, gdzie przystanki są zlokalizowane poza terenem zarządu Parku, choć w jego administracyjnych granicach.

Najlepszym dziś sposobem ochrony Tatr przed nadmiernym obciążeniem turystycznym jest nietworzenie nowych ułatwień w dostępie do wnętrza Parku. Nie ma więc mowy o poszerzaniu parkingów czy też budowaniu nowych. Jedyne ułatwienia mogą dotyczyć zastępowania komunikacji indywidualnej zbiorową. Ważne dla kształtowania polityki przestrzennej przedpola Tatr jest to, że plany zagospodarowania przestrzennego gmin w strefie graniczącej z TPN są uzgadniane z dyrektorem Parku.

Szansą na odciążenie obszaru TPN jest tworzenie atrakcyjnej infrastruktury turystycznej na przedpolu Tatr oraz kreacja nowych produktów turystycznych w oparciu o atrakcje przyrodnicze, kulturowe i historyczne całego Podtatrza, zarówno polskiego, jak i słowackiego. Takie działania to rola samorządów oraz podmiotów

zajmujących się turystyką. Dobrym przykładem takiej polityki jest stworzenie licznych ośrodków narciarskich poza Tatrami, w Białce Tatrzańskiej, Kluszkowcach, Jurgowie, Witowie, Bukowinie Tatrzańskiej. Odciążąły one w sposób istotny rejon Kasprowego Wierchu. Rozwój atrakcji związanych z wodami geotermalnymi jest także świetnym przykładem tworzenia pozatatrzańskich alternatyw dla turystów przybywających na Podtatrzu.

Jak to robić najłatwiej i najskuteczniej?

Ograniczenie przestrzennego użytkowania obszaru Parku poprzez likwidację szlaków turystycznych to działanie bardzo trudne do zaakceptowania przez społeczność turystyczną. Zgłaszane są raczej postulaty przeciwne – odtwarzania ścieżek budowanych niegdyś przez Towarzystwo Tatrzańskie. Bardzo często wpływają do dyrekcji Parku wnioski o przywrócenie szlaku na Gładką Przełęcz, rzadziej ścieżki na Pyszniańską Przełęcz. Likwidacja szlaków na Bobrowiec i na Tomanową Przełęcz wywołała kilka protestów. O likwidacji szlaku na Kominiarski Wierch młode pokolenie turystów już nie pamięta. Te ograniczenia są jednak bardzo korzystne dla ochrony fauny. Masyw Bobrowca, gdzie występuje



fol. Adam Brzoza

komplet dużych drapieżników (niedźwiedź, wilk i ryś), jest tego najlepszym dowodem.

Okresowe zamykanie szlaków to działanie niepopularne, ale możliwe do realizacji. Czasowe zamknięcie szlaku z Polany Kondratowej na Przełęcz pod Kopą Kondracką było dobrze uzasadnione względami przyrodniczymi i spotkało się ze zrozumieniem oraz częściową akceptacją turystów.

Większość osób wykazujących troskę z powodu zadeptywanych Tatr skupia się wyłącznie na problemie nadmiernej liczby osób odwiedzających Park. Stąd nieomal wyłącznie zadawane jest pytanie o ograniczenia ilościowe. Nie jest to jedyny problem w zarządzaniu ruchem turystycznym, budzi jednak najwięcej emocji. Arbitralne ustalanie limitu wejść w dany rejon Tatr

jest nieakceptowane społecznie i niemożliwe do realizacji w praktyce. Nie jest przecież możliwe zamknięcie Doliny Kościeliskiej z chwilą wejścia do niej na przykład ustalonej dziennej liczby pięciu tysięcy osób.

W przypadku kolei linowej na Kasprowy Wierch ograniczenia przewozów są trudno akceptowane przez społeczeństwo, ale możliwe do realizacji.

Pozostaje jeszcze do rozważenia problem ewentualnej deglomeracji ruchu turystycznego. Dobrym przykładem jest szlak z Palenicy do Morskiego Oka. TPN stoi na stanowisku, że lepiej jest godzić się na obciążenie drogi prowadzącej Doliną Rybiego Potoku do Morskiego Oka na przykład siedmioma tysiącami osób w ciągu dnia, niż próbować wpływać na równomierny rozkład

turystów, by spowodować, iż w siedmiu dolinach przebywać będzie po tysiąc osób. Podczas gdy w Dolinie Rybiego Potoku przebywa w pogodny dzień rekordowo do dziesięciu tysięcy turystów, w sąsiedniej Dolinie Białej Wody, po stronie słowackiej, odnotowywanych jest 50 do 150 osób. Nierównomierny rozkład turystów mogą wykorzystywać zwierzęta; gatunki unikające kontaktów z człowiekiem wybierają ostoje bez ludzi, choć niestety u niektórych osobników obserwujemy procesy synantropizacji.

Przy obecnej strukturze ruchu turystycznego i roszczeniowym nastawieniu społeczeństwa na jak najmniejsze ograniczenia prawa do użytkowania Tatr należy podjąć próby „miękkiego” zarządzania ruchem turystycznym. W Zakopanem i w innych miejscowościach oraz wzdłuż północnej granicy TPN należałoby podawać na bieżąco informacje o aktualnym „zatloczeniu” gór. Na przykład pokazywać na tablicy świetlnej liczby osób przebywających w danym momencie w Tatrach czy też informację, że parking na Palenicy Białczańskiej jest zapelniony. Być może skłoniłoby to część osób do rezygnacji z wycieczki w góry tego dnia.

Czy w związku z olbrzymią frekwencją turystyczną w Tatrach przyrodzie grozi zagłada? Mam nadzieję, że ruch turystyczny w TPN nie

będzie nadal wzrastał. Zarządzający Parkiem i obszarem Natura 2000 musi realizować zasadę: nie pogarszać stanu przyrody! Jednym z najlepszych wskaźników stanu zachowania walorów przyrodniczych jest obecność na danym terenie dużych drapieżników i zachowanie ich naturalnego behavioru, a więc cech dzikości. Duże drapieżniki są bowiem niezwykle wrażliwe na obecność człowieka, zwłaszcza wilk i ryś.

Na szczęście, mimo ogromnego ruchu turystycznego, mamy w TPN niedźwiedzia, wilka i rysia. Być może przede wszystkim dzięki fundamentalnej zasadzie, że w Tatrzańskim Parku Narodowym chodzimy wyłącznie po znakowanych szlakach turystycznych i tylko od świtu do zmierzchu.

Paweł Skawiński
dyrektor TPN



fot. Adam Brzoza



— Chcemy profilem prowadzonej przez nas działalności nawiązać do historii, jaka działa się w murach tego niezwykłego obiektu. Tutaj miało swoje biuro Towarzystwo Tatrzańskie, swoją pierwszą siedzibę miał także TOPR, tutaj spotykali się wybitni przewodnicy, ratownicy, tutaj Karol Szymanowski z Witkacym prowadzili długie, twórcze dysputy przy „pyfku” – opowiada Michał Pietrzak, nowy rezydent Dworca Tatrzańskiego, znany też jako właściciel zakopiańskiego klubu muzycznego Ampstrong. Organizatorzy wiążą z nową lokalizacją wiele nadziei. – Przede wszystkim cieszy nas możliwość zintegrowania całego festiwalu w jednym miejscu, i to tak niezwykłym. Od zawsze dobrze nam się układała współpraca z klubem Ampstrong. Teraz będzie okazja zjednoczyć siły we wspólnym celu i to

VI Spotkania z Filmem Górskim (9–12 września) odbędą się w historycznym budynku Dworca Tatrzańskiego, obok Muzeum Tatrzańskiego. Prawdziwą „perłą” w ramach Międzynarodowego Konkursu Filmowego będzie pokaz długo oczekiwanego filmu *Deklaracja nieśmiertelności* Marcina Koszałki.

w centrum miasta. Planowane są realizacje projektów w bardzo nowoczesnym wymiarze – mówi Magda Ziaja, jedna z organizatorek Spotkań.

Podczas tegorocznego festiwalu nie zabraknie stałych elementów, jak Górskie Kino Nocne, Blok Praw Człowieka w Górach czy Wycieczka w Stylu Retro. Fundamentalnym punktem programu jest zawsze Międzynarodowy Konkurs Filmowy. Nadesłane prace oceniać będzie międzynarodowe jury pod przewodnictwem Petera Atanasowa z Bułgarii (dyrektora Festiwalu Filmów Górskich z Bansko), a członkami będą: Krzysztof Wielicki, Krzysztof Kokoryn, Maciej Wojak oraz utytułowany filmowiec z Niemiec Matthias Fanck, wnuk reżysera Arnolda Fancka. Wśród prezentowanych filmów nie zabraknie wybitnych

obrazów jak np. *Beyond the Summits* o Cathrinne Destivelle. Zwycięzca otrzyma statuetkę Wielką Drewnianą Górę – Grand Prix Spotkań z Filmem Górskim i nagrodę o równowartości 2000 zł. Przyznane zostaną także dodatkowe Drewniane Góry (wszystkie statuetki są autorstwa Marcina Rząsy) i nagrody specjalne o równo-



wartości 1200 zł. Nie zabraknie wystaw i prelekcji. Wśród zaproszonych gości są m.in. Kinga Baranowska, Krzysztof Wielicki, Artur Hajzer, Piotr Pustelnik – tryumfator z kwietnia tego roku, który wejściem na Annapurnę zakończył zdobywanie Korony Himalajów. W odróżnieniu do ubiegłych lat nie odbędą się w czasie festiwalu zawody wspinaczkowe. W związku z dużymi, międzynarodowymi imprezami, termin V Zako Boulder Power im. Bogusia Probulskiego został przeniesiony na weekend 2–3 października 2010 r. Instalacją ścian wspinaczkowych (obok Dworca Tatrzańskiego) oraz wytyczeniem dróg zajmie się Tomek Oleksy, wielokrotny Mistrz Polski, Mistrz Europy z 1998 r., zdobywca Pucharu Świata (1999, 2003). Tegoroczne Spotkania współtworzą głównie: Magda Ziaja, Gabi Kühn, niżej podpisany oraz Przyjaciele. Słowa podziękowania za dotychczasowe działania należą się byłej prezes Ani Łukawieckiej. Informacje o imprezie oraz aktualny program będą sukcesywnie pojawiać się na stronie: www.spotkania.zakopane.pl.

Jakub Brzosko

Wręczeniem nagród zakończył się 15 czerwca w Tatrzańskiej Łomnicy międzynarodowy internetowy konkurs „Tatry bez granic”. Swoimi spostrzeżeniami dzieli się Paweł Szczepanek, koordynator projektu ze strony TPN.

Konkurs to wspólne przedsięwzięcie polskiego Tatrzńskiego Parku Narodowego i słowackich Lasów Państwowych TANAP-u. Zabawa trwała od początku marca do końca maja. W tym czasie na stronach www.tatrybezgranic.eu oraz www.tatrybezhranic.eu codziennie pojawiało się nowe pytanie w formie testu wyboru z jedną prawidłową odpowiedzią. Autorami pytań byli pracownicy obu parków narodowych. Przez trzy miesiące, jako koordynator konkursu w TPN, prowadziłem z zawodnikami ożywioną wymianę komentarzy. Wynikły z nich doświadczenia, którymi chcę się podzielić.

Przede wszystkim zaskoczyło nas zainteresowanie konkursem. Przewidywaliśmy udział około 700 uczestników, tymczasem w bazie danych mamy zarejestrowanych 2078 osób, a regularnie



udzielało się 1885. W sumie padło 67 942 odpowiedzi. Na pierwsze pytanie odpowiedziało 1087 osób. W miarę pojawiania się trudności liczba uczestników malała. Przeciętnie na każde pytanie dostaliśmy 799 odpowiedzi. Najłatwiejsza okazała się zagadka z 20 marca, którą dobrze rozwiązali niemal wszyscy – 99,4 proc. Pytanie z 1 marca sprawiło najwięcej trudności – właściwą odpowiedź podało 11,2 proc. uczestników. Nie wszyscy reagowali codziennie. To zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że konkurs trwał 92 dni i wymagał regularnego sprawdzania pytań, a czasem skomplikowanych poszukiwań poprawnych odpowiedzi.

Wśród konkursowiczów najwięcej było Polaków i Słowaków, ale odnotowaliśmy też uczestników z Węgier, Czech i Wielkiej Brytanii. Świadczy to o popularności Tatr, które dla wielu osób są najpiękniejszymi górami na świecie.

Konkurs „Tatry bez granic” mógł się odbyć dzięki funduszom europejskim, które uzyskaliśmy za pośrednictwem Euroregionu „Tatry”. Według

pierwotnych planów miał trwać pięć miesięcy i być finansowany przez obydwu organizatorów. Nasz słowacki partner, Lasy Państwowe TANAP-u, także aplikował o pieniądze z Unii Europejskiej, jednak ich nie dostał, natomiast my otrzymaliśmy dotację zmniejszoną o 30 proc. Spowodowało to pewne zamieszanie już na wstępie – musieliśmy zmienić harmonogram działań i dostosować go do zmniejszonego budżetu.

Pytania musiały być przygotowywane szybko, co sprawiło, że w niektórych pojawiły się drobne nieścisłości. Zagadki konkursowe opracowano według schematu: cztery odpowiedzi, w tym jedna z nich zawsze w brzmieniu „żadna z powyższych odpowiedzi nie jest prawidłowa”. Tak skonstruowany test miał utrudnić zawodnikom odnalezienie właściwej odpowiedzi, ale okazało się, że utrudniał także nam właściwą interpretację pytań. Co zdecydowało o wyborze takiej formy? Konkurs był internetowy. Wyszukanie informacji jest teraz, dzięki Internetowi, bardzo łatwe i chcieliśmy zasiać niepewność w umysłach zawodników. Okazało się, że nie było to najlepszy pomysł, bo niepewność przy kilku pytaniach pojawiła się także wśród organizatorów konkursu...

Mieliśmy też kłopot z łączem internetowym. Z winy dostawcy Internetu musieliśmy anulować kilka zagadek. Oznacza to, że w klasyfikacji generalnej liczyło się 85 pytań. Awaria pojawiła się, jak

to zwykle bywa – nagle, ale wielu zawodnikom udało się odpowiedzieć. Decyzja o odebraniu prawidłowo zdobytych punktów była trudna, lecz zgodnie z regulaminem można było uwzględnić tylko te pytania, które widniały na stronie konkursowej przez 24 godziny.

Klasyfikacja z dnia zakończenia konkursu, 1 czerwca, różniła się od ostatecznej. Dlaczego tak się stało? Zawodnicy wiedzą to najlepiej, ale z kronikarskiego obowiązku przypomnę, że rozpatrzono protesty do niektórych pytań. Komisja konkursowa zdecydowała o anulowaniu jednego

pytania oraz uznaniu jako prawidłowych dwóch odpowiedzi w przypadku dwóch pytań. To wpłynęło na ostateczne wyniki. Wszystkie decyzje w tej sprawie można prześledzić na stronie internetowej konkursu, w dziale Ogłoszenia.

Przez trzy miesiące, które spędziliśmy wspólnie przed komputerami, miałem okazję zapoznać się z wieloma opiniami, uwagami, zażaleniami i pochwałami. Nie na wszystkie e-maile udało się odpowiedzieć, za co przepraszam. Pracując przy konkursie oraz czytając komentarze uczestników (także te, które pojawiały się na stronie TPN, na portalu społecznościowym Facebook, bo tam po pewnym czasie przeniosła się dyskusja na temat konkursu), wiele się nauczyłem i zrozumiałem. Dyskutowaliśmy, wymienialiśmy argumenty i poglądy, czasem pozostając przy odmiennych zdaniach. Wszystkim zawodnikom, sympatykom, kibicom i krytykom serdecznie dziękuję.

Dziękuję również sponsorom: staroście tatrzańskiemu, prezydentowi miasta Warszawy, gminie Bukowina Tatrzańska, Centralnemu Ośrodkowi Turystyki Górskiej i osobom indywidualnym – Magdalenie Pelc i Stanisławowi Czubernatowi. Ich wsparcie pozwoliło na przyznanie nagród w dodatkowych kategoriach, np. dla najlepszych zakopiańczyków, najlepszego warszawianka czy uczestnika z miejsca najbardziej oddalonego od Tatr.

I proszę pamiętać, że koniec konkursu „Tatry bez granic” to nie koniec projektu „Tatry bez granic”. Mamy jeszcze w planach wycieczkę edukacyjną dla laureatów. Informacje na ten temat będą dostępne na stronach internetowych konkursu.

Paweł Szczepanek
koordynator mikroprojektu
„Tatry bez granic” w TPN

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007–2013

Laureaci konkursu

• **I miejsce**

Lidia Małąg ze Szczecina

• **II miejsce**

Małgorzata Radwan z Krakowa
Marcin Radwan z Wadowic
Tomasz Świerkot z Wrocławia

• **III miejsce**

Piotr Nowakowski z Warszawy
Aleksandra Houstikova z Trenczyna (Słowacja)
Marcin Pajewski z Warszawy



fot. Zbigniew Ladygin



W maju marka Milka we współpracy z Tatrzańskim Parkiem Narodowym rozpoczęła wieloletową akcję społeczno-edukacyjną, która miała zwrócić uwagę na potrzebę ochrony tatrzańskiej przyrody, uwrażliwić na zagrożenia, jakie niesie bezrefleksyjne obcowanie z górami, i promować odpowiedzialną turystykę.

Przez osiem tygodni eksperci z TPN oraz ambasadory akcji – Sebastian Karpiel Bułeczka, Jagna Marchulaajtis, Reni Jusis, Janusz Majcher, Michał Jagiełło, Maciej Pinkwart, Maciej Krupa i Marcin Kacperk – w programie Dzień Dobry TVN i w „Gazecie Wyborczej” opowiadali o tym, co można wspólnie zrobić, i zachęcali do bliższego poznania sześciu wybranych symboli Tatr.

Symbole te to unikalne, zagrożone gatunki roślin i zwierząt: krokus, niedźwiedź, kozica i świstak, oraz wyjątkowe miejsca, które znają wszyscy: Giewont i Morskie Oko. Trzy wybrane przez internatów w głosowaniu zostaną objęte pro-

gramem badawczym, monitoringowym i edukacyjnym, na który Milka przekazała milion złotych.

Głosowano na stronie internetowej www.razemdlatatr.pl od 1 maja

Niedźwiedź zwycięzcą, za nim świstak, a na trzecim miejscu kozica. O takim podziale miejsc zdecydowali internauci w akcji Milka. Razem dla Tatr, w której wybierano tatrzańskie symbole. Laureaci podzielą się milionem złotych. Dobiegają końca prace nad dopracowaniem szczegółowej listy wydatków.

do 20 czerwca. Już od pierwszych dni prowadziły zwierzęta. Do ostatnich chwil trwała jednak emocjonująca rywalizacja między zwolennikami niedźwiedzia i świstaka. Ostatecznie przewagę 773 głosów wygrał niedźwiedź, który zdobył 157 073 głosy. Tuż za nim znalazł się świstak, na którego oddano 156 300 głosów. Trzecie miejsce, dzięki 94 966 głosom, zajęła kozica. W sumie na symbole tatrzańskiej przyrody oddano aż 567 331 głosów. Strona akcji na portalu społecznościowym Facebook

zgrupowała do tej pory ponad 33 tys. fanów.

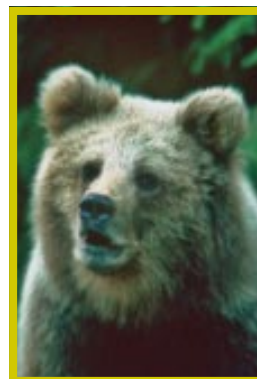
W tej chwili trwają prace nad szczegółowymi planami działań ochronnych. – Jeśli chodzi o zwierzę-

świstaków – tłumaczy Paweł Skawiński, dyrektor TPN. – Zwierzęta są częścią przyrody i same muszą sobie poradzić z siłami natury.

Ochrona bierna polega głównie na obserwacji, czyli monitorowaniu liczebności oraz stanu zdrowotnego populacji. Obserwacje to również bardzo ważne narzędzie w walce z kłusownictwem. I właśnie tego rodzaju działania zostaną najprawdopodobniej sfinansowane w ramach miliona przekazanego przez Milkę. Szczegóły wkrótce zostaną podane do publicznej wiadomości.

(sz)

foto. Filip Zięba



ta, to nasze działania mają charakter tzw. ochrony biernej. Oznacza to, że nie ingerujemy bezpośrednio w przebieg naturalnych procesów. Nie dokarmiamy zwierząt, nie regulujemy ich liczebności, np. poprzez eliminację ich naturalnych wrogów, nie przecinamy kosodrzewiny, po to by zwiększyć areał występowania

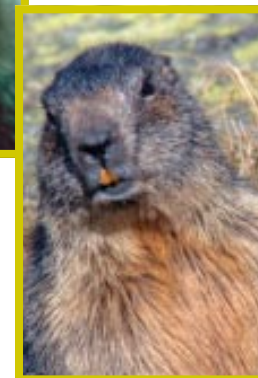


foto. Magdalena i Tomasz Zwiącz Kozica

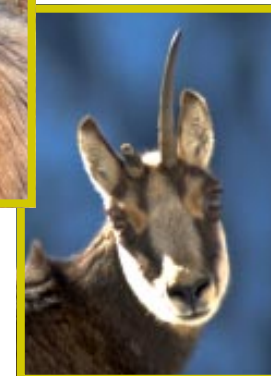


foto. Magdalena i Tomasz Zwiącz Kozica

Nie wiesz, jak daleko jeszcze do celu twojej wędrówki? Co ciekawego po drodze można zobaczyć? Jak nazywa się mijana roślina? Na te pytania odpowie ci przeszkolony wolontariusz.

Tegoroczny wolontariat przyniósł sporo zmian. Przede wszystkim nie jest to już sezonowa akcja – chętni mogą pracować przez cały rok. Zmieniły się zasady rekrutacji: Park przyjmuje zapisy na konkretne, wybrane przez wolontariuszy prace. Pojawiły się nowe zadania, głównie patrole i edukacja na szlakach. Aby się zakwalifikować, trzeba zdać test z wiedzy o przyrodzie i topografii Tatr. Zainwestowano w wyposażenie kwater wolontariuszy oraz w ubrania służbowe – oprócz koszulek są w tym roku czapeczki i polary. – Wszystko po to, by lepiej zorganizować pracę. Niewykluczone, że w kolejnych latach będzie więcej zmian. Akcja w naszym Parku wciąż ewoluuje – mówi Jan Krzeptowski Sabała, koordynator tatrzańskiego wolontariatu.

Wiosną przeprowadzono cztery weekendowe cykle szkoleń dla osób zainteresowanych patrolowaniem i edukowaniem na szlakach.



fot. Jan Krzeptowski Sabała

– Mówiliśmy głównie o przyrodzie i topografii Tatr Polskich. Osoby, które nie były w stanie przyjechać na zajęcia, mogły brać udział w e-learningu na internetowym forum wolontariuszy – dodaje Krzeptowski.

Efekty szkoleń widać było w wynikach testów kwalifikacyjnych. Aby zaliczyć test, trzeba było się wykazać sporą wiedzą z topografii, zagospodarowania turystycznego, przyrody i zasad udostępniania Parku. Najlepszy wynik – 94 proc.,

uzyskał Wojciech Zarzycki, student biologii z Uniwersytetu Śląskiego.

Kolejny tegoroczny cel to rozwój współpracy z uczelniami. Studenci kierunków takich jak leśnictwo, biologia, ochrona środowiska, turystyka i rekreacja mogli w ramach wolontariatu odbyć praktyki studenckie. Sprawdzają się doskonale jako wolontariusze, bo mają już pewną wiedzę i mogą wykonywać trudniejsze zadania. Udział w wolontariacie jest dla nich okazją do zdobycia

doświadczenia zawodowego. – W kwietniu spotkaliśmy się z dziekanem i studentami Wydziału Leśnego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie – mówi Krzeptowski. – Kolejne spotkanie, na Uniwersytecie Jagiellońskim, planujemy na jesień.

Pierwszy wolontariusz rozpoczął pracę na początku marca, a pełną parą wolontariat ruszył w połowie maja. Do końca czerwca wzięło w nim udział 39 osób. W lipcu dla Parku pracowało 48 osób. Byli to głównie studenci, a raczej studentki, bo wciąż na wolontariacie znaczną przewagę płci pięknej, z Łodzi, Bydgoszczy, Krakowa, Śląska, Warszawy. Znaleźli się wśród nich także obcokrajowcy – Diogenes Coelho Dias de Carvalho Joaquim z dalekiej Angoli, który jest w Polsce na stypendium (krótki materiał filmowy o nim można znaleźć na stronie internetowej Parku www.tpn.pl), oraz Oleksii Soloviov z Krymu odbywający w ramach wolontariatu

w praktyki studenckie. Do akcji przyłączyło się także kilka osób z Podhala.

Turyści zwiedzający kuźnicki zespół dworsko-parkowy mogli spotkać wolontariuszy w Wożowni i Spichlerzu, gdzie pomagali w udostępnianiu dwóch pokazywanych tam stale ekspozycji. Ochotnicy pracowali przy remontach szlaków w Dolinie Kościeliskiej, Kuźnicach, Dolinie Gąsienicowej, na Łysej Polanie i nad Morskim Okiem, patrolowali szlaki w miejscach obleganych przez turystów. Podobnie jak w poprzednich sezonach pracowali w szkółce leśnej i przy odbiorze drewna. Opiekowali się uczestnikami wycieczek przyrodniczych organizowanych przez Ośrodek Edukacyjno-Muzealny, a w deszczowe dni pomagali w parkowej bibliotece.

Od początku lipca w dolinach spotkać można wolontariuszy prowadzących patrole. Udzielają informacji turystom, zwracają uwagę na walory przyrodnicze Parku oraz pilnują przestrzegania przepisów na szlakach. – Często to powtarzamy, ale i wciąż obserwujemy, że turyści zapominają o tym, że park narodowy to nie park miejski, i zachowują się dość beztrudnie. Już sama obecność wolontariuszy w służbowych ubraniach dyscyplinuje część turystów. Poza tym wolontariusze są często pytani o przebieg szlaków, lokalizację jaskiń i są mile zaskoczeni, gdy oprócz fachowej odpowiedzi na pytanie, dowia-

Wolontariat 2010 w liczbach (dane do końca sierpnia)

Liczba wolontariuszy – 124 osoby

Łączna długość pobytu w TPN – 1903 dni

Średnia długość pobytu jednej osoby – 15 dni

Łączna długość pracy – 1202 dni = 7097 godzin

dują się także czegoś ciekawego o przyrodzie – tłumaczy koordynator akcji.

Od początku sierpnia o wyznaczonych godzinach wolontariusze prowadzili prelekcje w kilku punktach: przy Morskim Oku, Czarnym Stawie Gąsienicowym, Smreczyńskim Stawie i Lodowym Źródle. Najlepszym punktem do tego typu edukacji okazał się Smreczyński Staw. Drewniany podest z ławkami tworzą tam „salę wykładową”, a tłem dla opowieści o lodowcach, piętrach roślinnych, sukcesji i niedźwiedziach są okoliczne szczyty, lasy i zarastające jezioro. Dziennie w takich lekcjach w terenie uczestniczyło od kilkudziesięciu do ponad 500 osób.

Więcej informacji o akcji można znaleźć na naszych stronach internetowych.

(red)



foto. Jan Krzeptowski Sabala

Do regulaminu wprowadzono kilka istotnych zmian. Precyzyjnie określono godziny wykonywania usługi. Poprzednia wersja zawierała zapis mówiący o zachodzie słońca, co prowadziło do nadużyć. Regulamin zakazuje używania klaczy żrebnych. Organizacjom społecznym, zajmującym się statutowo ochroną zwierząt, przyznano prawo pierwokupu koni już niezdolnych do pracy. Aby wyeliminować proceder podmieniania zwierząt, fiakrzy będą musieli zgłaszać w TPN numery paszportów wszystkich używanych koni. Dorożkarze będą też regularnie uczestniczyć w szkoleniach, które pomogą im rozpoznać objawy chorobowe u koni, a także będą musieli się ubezpieczyć od odpowiedzialności cywilnej.

Po konsultacjach z lekarzami weterynarii utrzymano zapisy o mak-

Nowy regulamin dotyczący transportu konnego na drodze do Morskiego Oka po wielu miesiącach spotkań i negocjacji został wreszcie podpisany.

symalnej liczbie pasażerów. Podczas jazdy pod górę w lecie na wozie może przebywać woźnica z pomocnikiem oraz 14 pasażerów. Podczas jazdy w dół dopuszczalna liczba pasażerów jest większa o jeden. Specjaliści są zgodni – taki ciężar dla koni w odpowiedniej kondycji nie stanowi nadmiernego wysiłku. O dopuszczeniu do wykonywania usługi zadecyduje komisja. W jej skład wejdą lekarze weterynarii, przedstawiciele TPN, organizacji pozarządowych, zarządcy drogi, gminy Bukowina Tatrzańska oraz dorożkarzy. Konie będą poddawane badaniom wysiłkowym do 30 kwietnia każdego kolejnego roku kalendarzowego. Badania obejmą w szczególności: ocenę ogólną

nej kondycji zdrowotnej konia, pomiar tętna, pomiar liczby oddechów w jednej minucie, badanie motoryki jelit, EKG, szczegółowe badania krwi. Testy będą przeprowadzane po pokonaniu przez konia trasy Palenica

Białczańska – Włosienica z pełnym dopuszczalnym obciążeniem wozu, bez przestojów podczas przejazdu. Koszty badań poniosą w całości dorożkarze.

Ponieważ prace nad przygotowaniem regulaminu trwały dłużej, niż przewidywano, tegoroczne badania zostaną przeprowadzone we wrześniu.

Szymon Ziobrowski



fot. Adam Brzoza



„Biuletyn” Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ukazuje się nieregularnie, wyłącznie w Internecie: www.tpn.pl, www.tatry.tpn.pl. Wszystkie materiały zawarte w „Biuletynie” są chronione prawami autorskimi. **Redakcja:** Paulina Kołodziejska (red. naczelny), tel. +48 18 2023322, pkolodziejska@tpn.pl; Marek Grocholski, tel. +48 18 2023321, mgrocholski@tpn.pl; Zbigniew Ładygin, tel. +48 18 2023320, zładygin@tpn.pl. **Adres redakcji:** 34-500 Zakopane, ul. Chałubińskiego 42 a, fax +48 18 2023325. Numer 2/2010(13) zamknięto 6 września 2010 r.